

Anna Karolina Dubois
Uniwersytet Łódzki

PAMIĘĆ JAKO PRZEDMIOT REFLEKSJI NAUKOWEJ XVI-XVII WIEKU WE FRANCJI

Analizując pojęcie pamięci w XVI i XVII wieku, nie sposób nie odnieść się do znanej monografii autorstwa Frances A. Yates *Sztuka pamięci*, dzieła dającego nieoceniony przegląd tego, jak rozumiano pamięć od Antyku po wczesny, głównie jednak włoski i angielski barok. Autorka poświęca, co prawda, dużo miejsca koncepcji pamięci Piotra Ramusa, stawiając ją w opozycji do koncepcji głoszonej przez Giordana Bruna, ale również dlatego, że cieszył się on wielką popularnością w Europie, szczególnie w protestanckiej Anglii, na skutek swej męczeńskiej śmierci, którą poniósł w noc św. Bartłomieja. Postanowiłam zatem bliżej przyjrzeć się pojęciu pamięci w XVI i XVII wieku we Francji, zadając sobie pytanie, jak przedstawiano ją w traktatach retorycznych z epoki, a także, jak rozumiano ją z szerszej, psychologiczno-filozoficznej perspektywy. Chciałabym bowiem wykazać m.in., że po rewolucyjnej teorii Ramusa w połowie XVI wieku, dającej początek długiemu procesowi stopniowego zawężania retoryki do zbioru reguł stylistycznych i gestykulacji, i, co za tym idzie, marginalizacji pamięci jako części tej nauki, przestanie ona być istotnym przedmiotem zainteresowań ówczesnych myślicieli, a jej rola nabierze czysto praktycznego znaczenia.

1. Zarys historyczny

Pionierem rozumienia pamięci jako sztuki był Symonides z Keos. To on pierwszy, jak twierdzi Plutarch, „postawił znak równości między metodami poezji i malarstwa”¹. Jego teoria, według Cyserona, wskazuje na to, że uznawał on wyższość zmysłu wzroku nad pozostałymi. Znana jest anegdota z życia Symonidesa o uczcie, w której myśliciel uczestniczył, zakończonej śmiercią jej biesiadników na skutek zawalenia się sali. Symonides uszedł z życiem i pomógł

¹ F. A. Yates, *Sztuka pamięci*, PIW, Warszawa 1977, s. 40.

rodzinom ofiar zidentyfikować zmasakrowane zwłoki, przywołując z pamięci kolejność, w jakiej goście siedzieli przy stole. Anegdota ta posłuży później m.in. Cyцерonowi i Kwintylianusowi za ilustrację do teoretycznych założeń mnemotechniki zwanej metodą *loci communes* (miejsc wspólnych)².

Pierwszą, najogólniejszą funkcją pamięci, jednej z pięciu faz przygotowujących do wygłoszenia mowy, jest „uczenie pamięciowe”³. Obaj retorzy, Kwintylianus oraz Cyцерon, przypisują jej funkcję porządkującą myśli i fakty: „zarówno pozostałe części retoryki, jak i wszystkie inne nauki opierają się na pamięci. Służy nam bezustannie jako skarbnica przykładów, praw, replik, przysłów oraz faktów, jednym słowem pamięć jest skarbnicą elokwencji”⁴. Cyцерon twierdzi też, że pamięć jest „zdolnością, która w danym momencie pozwala przytoczyć wszystko, co przyswoiliśmy na temat danego zagadnienia, porządkuje nasze myśli, pozwala nie tylko odbierać sprzymierzeńców lub przeciwników zmysłowo, ale w taki sposób, że to, co mówią, zapisuje się w naszym umyśle”⁵.

Kwintylianus, Cyцерon, autor podręcznika *Retoryka dla Herenniusza*, a także Marcjaniusz Kapella⁶ stoją na stanowisku, że pamięć jest cechą wrodzoną, na którą nie mamy większego wpływu. Według Cyцерona można jedynie „rozwijać to, co dała nam natura”⁷. W tym miejscu bliski jest pogładowi Arystotelesa oraz autora *Retoryki dla Herenniusza* dzielących pamięć na *naturalis*, wrodzoną, oraz *artificiosa*, sztuczną, czyli nabytą poprzez stosowanie reguł podlegających konkretnej metodzie, które powinny wzmacniać naturalną zdolność⁸. Taki podział pamięci znajdziemy również w *Skarbnicy wiedzy (Li Livres dou tresor)* autorstwa Brunetta Latiniiego⁹, księdze napisanej w XIII wieku, której zadaniem było m.in. propagowanie starożytnej myśli, na co wskazuje choćby fakt, że została ona napisana po francusku.

Arystoteles w *Topikach* w koncepcji sztucznej pamięci pisze o toposach, czyli o *loci communes*, doradzając zapamiętywanie argumentów dotyczących najczęściej pojawiających się kwestii. Jak mówi, pamięć rzeczy budzi sama wzmianka o ich miejscach. Kwintylianus wylicza, co prawda, zalety tej mnemotechniki, uważa jednak, że metoda taka nie sprawdza się przy memoryzacji

² *Ibid.*, s. 41-42

³ H. Lausberg, *Retoryka literacka*, Homini, Bydgoszcz 2002, s. 556.

⁴ Kwintylianus, *De l'institution oratoire*, *Collection des auteurs latins avec la traduction en française* sous la direction de M. Nisard, Firmin Didot Frères, Paris 1865, s. 414-415. W niniejszym artykule wszystkie tłumaczenia pochodzą od autorki.

⁵ Cyцерon, *Œuvres complètes de Cicéron*, t. 3, *Dialogues de l'orateur*, C. L. F. Panckoucke, Paris 1839, s. 515.

⁶ M. Capella, *The Marriage of Philology and Mercury*, Columbia University Press, New York 1997, s. 203.

⁷ Cyцерon, *op. cit.*, s. 515.

⁸ Cyцерon, *Œuvres complètes. Rhetorica à Herennius*, C. L. F. Panckoucke, Paris 1839, s. 195. Korzystam z wydania, w którym przypisuje się jeszcze autorstwo tego traktatu Cyцерonowi.

⁹ B. Latini, *Li Livres dou tresor*, *Collection des documents inédits de l'histoire de la France*, Imprimerie Impériale, Paris 1863, s. 473.

długich przemów, ponieważ myśli nie mają, tak jak rzeczy, przypisanych sobie konkretnych, jednoznacznych obrazów¹⁰. Dobrym sposobem na zapamiętanie mowy według Kwintyliana jest również czytanie napisanego przez siebie tekstu na głos. Wówczas proces memoryzacji ma zdwojoną siłę: zapisuje się w pamięci jednocześnie dzięki zmysłowi wzroku i słuchu. Co ciekawe, Kwintylian stoi na stanowisku, że proces zapamiętywania nie powinien odbywać się zbyt szybko, gdyż łatwo się wówczas zapomina. Czas konsoliduje pamięć, a zapomnianie, wbrew pozorom, jej służy¹¹.

U wymienionych teoretyków znajdziemy porównanie miejsc (*loci*) do wosku czy papieru, a obrazów do liter. Należy tu przywołać opozycję w Arystotelesowskim i Platonskim rozumieniu pamięci wrodzonej¹². Powtórzmy zatem za F. Yates, że o ile Arystoteles używa metafory z woskiem, mając na myśli obrazy powstałe w naszym umyśle za sprawą wrażeń zmysłowych, o tyle Platon stoi na stanowisku, że to nie dzięki nim człowiek zdobywa wiedzę, ta bowiem jest odbiciem idei, które dusza znała, zanim znalazła się w niżej stojącym świecie rzeczy. Cyцерon podkreśla również znaczenie wzroku przy zapamiętywaniu. Ze wszystkich naszych zmysłów, powiada, wzrok jest najaktywniejszy i dlatego też lepiej zapamiętujemy to, co usłyszeliśmy lub pomyśleliśmy, jeśli w tym procesie uczestniczył będzie zmysł wzroku¹³.

Jak zauważa F. Yates, w Średniowieczu sztuka pamięci w rozumieniu klasycznym zanika. O sztucznej pamięci nie wspominają ani Kasjodor, ani Izydor z Sewilli, ani Wielebny Beda. Przesunęła się ona z retoryki do etyki. Pamięć stała się bowiem składnikiem jednej z czterech cnót: roztropności. Ten motyw rozwinie św. Tomasz, kładąc nacisk na porządek argumentacji oraz na potrzebę dopasowania niezwykłych, konkretnych obrazów (podobieństw) do trudnych do zapamiętania, bo abstrakcyjnych pojęć duchowych.

2. Pamięć we francuskich teoriach XVI i XVII wieku

Yates zaobserwowała, że w dobie Renesansu, szczególnie w nurcie humanizmu znaczenie sztuki pamięci istotnie zmalało. Na taki stan rzeczy wpłynęło wiele oczywistych czynników, choćby wynalezienie druku czy rosnąca popularność Kwintyliana. We Włoszech i w Anglii sytuacja wyglądała inaczej niż we Francji. Wystarczy tu przytoczyć skomplikowany system mnemotechniczny Giordana Bruna, „Teatr Pamięci” Giulia Camilla czy w Anglii system pamięci Roberta Fludda i związany z nim szekspirowski Globe Theatre. Trudno doszukać się podobnych systemów stworzonych przez Francuzów. Przytoczmy choćby

¹⁰ Kwintylian, *op. cit.*, s. 417.

¹¹ *Ibid.*, s. 417-420.

¹² F. A. Yates, *op. cit.*, s. 49.

¹³ Cyцерon, *op. cit.*, s. 517.

niechęć, z jaką Erazm odnosił się do koncepcji Camilla¹⁴, a Kartezjusz do pomysłu Lamberta Schnekla zawartego w *De memoria*, nazywając dzieło to „obliczoną na efekt paplaniną”¹⁵. W XVII wieku, jak zauważa autorka, sztuka pamięci przeobraża się dzięki takim myślicielom jak Bacon, Kartezjusz czy Leibniz „z metody zapamiętywania wiedzy encyklopedycznej i odzwierciedlania świata w metodę służącą badaniu tej wiedzy oraz świata w celu uzyskania nowej wiedzy”¹⁶. Warto tylko przypomnieć fakt, który badaczka w swoim studium pomija, że już w XVI wieku Jean Bodin opracowuje encyklopedyczny projekt skupiony wokół pamięci w pierwszych rozdziałach swojej *Metodzie studiowania historii* z 1566 roku. Autor identyfikuje tu problem metody z problemem pamięci¹⁷.

2.1. Pamięć, czwarta część retoryki

Fascynacja kulturą i myślą starożytnych pociągnie za sobą, rzecz jasna, wzrost zainteresowania sztuką oratorską, a co za tym idzie, wysyp tekstów poświęconych retoryce. Mnemotechnika zostaje wprowadzona w sfery świeckie i ma służyć celom praktycznym, a nie moralnym, a pamięć ponownie rozumiana będzie jako część retoryki. F. Yates zwraca jednak uwagę, że rosnąca popularność Kwintyliana, który, jak już wspomniałam, odnosił się dość pobłażliwie do sztucznej pamięci, nie jest zjawiskiem sprzyjającym sztuce pamięci. Należy dodać dla przypomnienia, że w XVI wieku Piotr Ramus zmodyfikował klasyczny podział retoryki na pięć części, usuwając z niej m.in. pamięć. Wpływ Ramusa zaobserwować będzie można dopiero znacznie później¹⁸, niemniej jednak we francuskich traktatach retorycznych z XVI i XVII wieku, mimo że pamięć ciągle często figuruje tu jako jedna z pięciu części retoryki, to jednak traktowana jest ona bardzo marginalnie.

Jedne z pierwszych, wydanych po francusku, refleksji dotyczących przede wszystkim francuskiej poetyki, ale także ogólniej retoryki znajdziemy w traktacie Pierre’a Fabri, *Wielka i prawdziwa sztuka retoryki*, wydanym w 1521 roku w Rouen. Według autora pamięć potrzebna jest tylko mówcy mającemu bezpośredni kontakt ze słuchaczami. Ponieważ – twierdzi Fabri – porządek ma naj-

¹⁴ F. A. Yates, *op. cit.*, s. 139.

¹⁵ *Ibid.*, s. 370.

¹⁶ *Ibid.*, s. 365.

¹⁷ Zagadnienie to zostało szczegółowo opracowane w M.-D. Couzinnet, *Histoire et méthode à la Renaissance : une lecture de la « Methodus » de Jean Bodin*, Vrin, Paris 1997, oraz w C. Vasoli, “Il problema cinquecentesco della *Methodus* e la sua applicazione alla conoscenza storica”, in: idem, *Profezia e ragione. Studi sulla cultura del Cinquecento e del Seicento*, Morano, Napoli 1978.

¹⁸ Ramusowi nie udało się stworzyć nowej szkoły. Miał wprowadzić dwóch bezpośrednich uczniów (Omer Talon, *Rhetorica*, 1547 r., oraz Antoine Fouquelin, *Rhétorique française*, 1555 r.), ale Sorbona, silnie związana z arystoteлизmem, odrzuciła jego projekt. M. Meyer (red.), *Histoire de la Rhétorique des Grecs à nos jours*, Le Livre de Poche, Paris 1999, s. 141.

większe znaczenie, powinno się podzielić mowę na jak najmniejszą liczbę części i kolejno uczyć się ich na pamięć¹⁹.

Jacques Amyot, znany francuski renesansowy tłumacz Plutarcha, poświęcił pamięci krótki fragment w swoim niewielkich rozmiarów dziele adresowanym do Henryka III. Przedstawia tu pamięć jako zdolność potrzebną na jednym z etapów przygotowania przemówienia. Nadmienia tylko, że „ci, którzy będą mieli taką potrzebę, użyją w tym miejscu reguł sztucznej pamięci”²⁰. Nie wyjaśnia natomiast, jakie miałyby to być reguły, uważając, że król tak został obdarzony przez naturę, że nie potrzebuje takich wskazówek. Podaje jedynie przykład cesarza Oktawiana Augusta, który czytał swoje przemówienia z obawy, że zapomni tekst, bądź z powodu braku czasu na nauczenie się ich na pamięć.

Bernard Lamy w *Retoryce, czyli sztuce przemawiania* dość lakonicznie mówi o pamięci: „Co zaś tyczy się Pamięci, wszyscy są zgodni, że jest ona darem natury, który można doskonalić jedynie poprzez ciągłe ćwiczenie, niewymagające żadnych reguł”²¹. Swoją punkt widzenia rozwija nieznacznie w jednym z wcześniejszych rozdziałów. Jednak i tu nie dowiemy się nic więcej ponad to, że jedyną receptą na dobrą pamięć jest bezustanne powtarzanie oraz ciągłe uczenie się nowych rzeczy. Poleca, by wypełniać pamięć pojęciami dosłownymi, które pozostawałyby w związku z odpowiadającymi im obrazami tak ściśle, by zawsze występowały razem. Ciekawsza jest jego uwaga na temat wpływu, jaki ma pamięć na styl wypowiedzi. Pamięć obejmuje przeczytane lektury i ich styl, a także język ludzi, z którymi się przebywa.

Pewien wielki Człowiek²² powiedział, że pamięć jest jak Drukarnia. Drukarz, który dysponuje jedynie czcionkami gotyckimi, wydrukuje jakąkolwiek książkę, która znajdzie się pod jego prasą, tylko taką czcionką. Można tym samym powiedzieć, że ci, którzy dysponując jedynie formami gotyckimi, mają w pamięci tylko niewłaściwe słowa, wyrażając swe myśli, nadają im zawsze gotycki wygląd²³.

Najwięcej miejsca pamięci poświęca siedemnastowieczny jezuita Nicolas Caussin w swojej monumentalnej encyklopedii retoryki²⁴. Przyrównuje wrodzoną pamięć do faktu posiadania oczu z tyłu głowy. Dodaje, że pamięć „bez myślenia jest jak piwnica bez wina czy spichlerz bez zboża”. Caussin nie daje konkretnych wskazówek, jak pracować nad jakością pamięci, nie zaleca żadnego systemu zapamiętywania. Mówi jedynie, że łatwiej zapamiętują osoby o spokoj-

¹⁹ P. Fabri, *Le Grant et vray art de pleine Rhetorique*, red. A. Héron, Imprimerie Espérance Cagniard, Rouen 1889, s. 25.

²⁰ J. Amyot, *Projet de l'éloquence royale*, composé pour Henry III, roi de France, Ph.-D. Pierres, Versailles 1805, s. 48.

²¹ B. Lamy, *Rhetorique ou l'art de parler*, Aumont, Paris 1757 (I wyd. 1675), s. 434.

²² Chodzi o Pierre'a Nicole'a, który w *De l'éducation d'un prince* (chez la veuve Charles Savreux, Paris 1670, s. 59) wyraża tę samą myśl, używając prawie tych samych słów.

²³ B. Lamy, *op. cit.*, s. 305.

²⁴ N. Caussin, *Eloquentiae sacrae et humanae libri XVI*, S. Chappelet, Parisiis 1619, s. 109.

nym umyśle niż niecierpliwe, niespokojne. Ciekawe jest również stwierdzenie, jakoby młodzi ludzie mieli lepszą pamięć, ponieważ „w młodych za sprawą ciepła i czystszych płynów jest ona szybsza i wierniejsza, u starych zaś niedokładna, bądź całkiem zanikła”²⁵.

Po przytoczeniu tych kilku przykładów, dodam jeszcze, że nie znalazłam refleksji na temat pamięci u takich znanych teoretyków retoryki, jak m.in. René Bary, Marc-Antoine Muret, Dominique P. Le Bouhours, Guillaume du Vair czy Antoine Arnauld. Erazm natomiast tylko wyraża niechęć do stosowania metody miejsc oraz wyobrażeń, zalecając jedynie naukę, porządek i pilność²⁶. Można by pokusić się o stwierdzenie, że bez względu na to, czy reforma Ramusa znalazła swych wyznawców na przełomie XVI i XVII wieku, czy nie, pamięć pomału zaczyna być wypierana z retoryki.

2.2. O pamięci z punktu widzenia filozofii i psychologii

Pierre Gassendi zrównał wyobraźnię (*phantaisie*) z pamięcią, którą, jak mówi, potocznie rozumiano jako skarbiec śladów pozostawionych w pamięci za sprawą zmysłów²⁷ (*especies impresses*). Odrzuca on metaforę wosku, w którym odciskają się wrażenia, oraz tę, która porównuje pamięć do naczynia wypełnionego wspomnieniami. Takie rozumowanie oddaje tylko niektóre z właściwości pamięci, sprowadzające ją do swego rodzaju katalogu. Nie wyjaśnia ono bowiem, jak to się dzieje, że wcześniejsze, odcisnięte w wosku ślady nie zostają zmodyfikowane bądź zatarte poprzez kolejne. Według Gassendiego pamięć nie może być rozumiana jako zbiór odrębnych wspomnień. Proponuje zatem porównanie pamięci do białej kartki papieru, a odcisnięte w niej ślady – do zagięć.

Wydaje się, że może być ona białą kartką papieru, a odcisnięte w niej ślady zagięciami, których papier może przyjąć nieskończoną liczbę. Zagięcia te nie mieszają się i mogą być odtworzone w kolejności i nieprzerwanie. Jeśli bowiem stworzymy jakiś ciąg finezyjnych zagięć, będzie można na nich wykonać nowe, przecinające we wszystkie strony pierwszy ciąg, lecz w taki sposób, że nie tylko pozostanie on nienaruszony, ale będzie mógł być pobudzony, wznowiony, odwrócony, a odtworzenie jednego zagięcia automatycznie pociągnie za sobą inne w odpowiednim porządku²⁸.

Dalej Gassendi przyrównuje zagięcia na papierze do cząstek, z których składa się „niewielka” część mózgu odpowiedzialna za wyobraźnię. Takie rozumienie pamięci wyjaśnia, według niego, fakt, że jesteśmy w stanie w pełni

²⁵ Znajdziemy tu zatem kontynuację myśli Alberta Wielkiego, który najlepszą pamięć przypisywał nie sucho-zimnym melancholikom, a melancholikom sucho-ciepłym. Zob. R. Kibansky, E. Panofsky, F. Saxl, *Saturn i melancholia*, Universitas, Kraków 2009, s. 91.

²⁶ F. A. Yates, *op. cit.*, s. 134.

²⁷ F. Bernier, *Abrégé de la philosophie de Gassendi*, Anisson, Posuel et Rigaud, Lyon 1684, t. VI, s. 210.

²⁸ *Ibid.*, s. 211-212.

i w odpowiednim porządku odtworzyć jakąś, wcześniej poznaną opowieść. Filozof tłumaczy również, jakie są wszelkie uwarunkowania, które wpływają na jakość „zagięć”, a co za tym idzie – na łatwiejsze ich odtworzenie. Do ciekawszych należy jego opis zjawisk, które mają negatywny wpływ na pamięć:

Tak jak na skutek wilgoci znikają wszystkie zagięcia na papierze i nie można ich dostrzec nawet po jego wyschnięciu, tak i choroba może zatrzeć wszelkie „zagięcia” w pamięci, Wyobraźni, czy w Mózgu, a chory nie odnajdzie już ich śladów nawet po powrocie do zdrowia²⁹.

Warto tu nadmienić, że dla o pół wieku starszego od Gassendiego Pierre’a Charrona zdolność pamięciowa jest jedynie przechowalnią czy katalogiem wszelkich śladów i obrazów odebranych zmysłowo i następnie utrwalonych w wyobraźni³⁰. Gassendi zagadnienie to traktuje dogłębniej, starając się również wyjaśnić, na czym polega proces zapominania. Łączy on to zjawisko z utratą pewnych części mózgu i generowaniem nowych, tzn. ponieważ niektóre „zagięcia” znikają i tworzą się w ich miejsce nowe, nie odpowiadające żadnym rzeczywistym zmysłowym wspomnieniom, wszystkie w końcu ulatują. Przed zapomnieniem bronią się jedynie te wspomnienia, którym towarzyszyły silne emocje lub które często sobie przypominamy. Kolejna myśl zapożyczył Gassendi z Arystotelesa: pamięć jest słaba u starców i u dzieci, czyli ludzi, których mózg ulega transformacjom³¹. Podczas częstego powtarzania stare „zagięcia” tworzą się w jego nowej materii. Gassendi przejmuje od Stagiryty myśl, że proces przyswajania nie może być ani zbyt wolny, ani zbyt szybki, tak jakby w pierwszym przypadku kartka papieru była zbyt sucha i przez to zgięcie jej byłoby zbyt trudne, a w drugim zbyt mokra, a zatem można ją zgiąć tak łatwo, że nie pozostawia to żadnych śladów.

La Mothe Le Mayer wyraża na interesujący nas temat zróżnicowaną opinię. Powtarza za Arystotelesem, a także za Montaigne’em, że umysły powolne i prymitywne często mogą pochwalić się dobrą pamięcią, podczas gdy umysły uczone i żywe ciągle czegoś szukają w swej pamięci³². Dzieli zatem La Mothe Le Vayer pamięć na intelektualną i zmysłową. Przytacza obserwacje Galena, który twierdzi, że osioł jest zwierzęciem najhojniej obdarzonym w tej materii, a przy tym najgłupszym. Pamięć zmysłowa jest czysto cielesna, zakodowana w ciele, jak umiejętność gry na instrumencie w palcach. Po tym deprecjonującym niejako dobrą pamięć wstępie, filozof pyta czemu miałyby służyć nauka i jej najpiękniejsze odkrycia, gdyby nie znalazły się na stałe w naszej pamięci.

²⁹ *Ibid.*, s. 215-216.

³⁰ P. Charron, *De la sagesse*, Paris 1827 (I wyd. 1601), s. 101. Dalej, w tej samej książce, pisze jeszcze o pamięci, kopiuje on jednak myśl Montaigne’a, którą filozof zawarł z słynnym rozdziale *O kłamcach*.

³¹ Aristote, *De mémoire et reminiscence*, in: *Psychologie d’Aristote*, Dumont, Paris 1847, s. 116, 136.

³² Fr. de La Mothe Le Vayer, *Petits traités en forme de lettres écrites à diverses personnes studieuses*, Augustin Courbé, Paris 1648, s. 515.

Pamięć może być również uciążliwa. Niektóre przykre wspomnienia nawet z upływem czasu pozostają nieprzyjemne. Epikur zalecał wyzbywać się ich, a Temistokles wolałby sztukę zapominania, gdyby taka istniała, od sztucznej pamięci. La Mothe twierdzi, że można manipulować pamięcią przy użyciu rozumu. Cierpienie bowiem nie musi być tym samym, co pamięć o nim. Wszystko zależy od naszej woli i rozumu.

Pierre Nicole w *Edukacji księcia* zdaje się wątpić, by jakiegokolwiek systemy pamięciowe pozwoliły człowiekowi wzbić się ponad jego naturalne możliwości. Nie da się bowiem za sprawą wykształcenia zdobyć ani pamięci, ani wyobraźni, ani inteligencji. Te trzy władze umysłu mogą być tylko wzajemnie przez siebie wzmacniane. Pamięć wspomaga rozum, który jednocześnie wraz z wyobraźnią ją odciążają. Znajdziemy tu też pogląd na kształcenie dzieci, w myśl którego należy w nich rozwijać ich naturalne predyspozycje, m. in. pamięć. Znowu pojawi się obecny zarówno u Montaigne'a, jak u La Mothe'a podział na umysły o bardzo dobrej pamięci naturalnej, pozbawione jednak zdolności logicznego myślenia, oraz na osoby, które tę zdolność mają, natomiast brak im pamięci. Nicole podaje przykład dwóch typów dzieci: pierwsze, u których „należy ćwiczyć niemal jedynie pamięć, ponieważ jest ona dobra, podczas gdy rozumowanie słabe”, oraz na te, u których należy rozwijać logiczne myślenie, ponieważ mają go więcej niż pamięci”³³. Naturalne predyspozycje człowieka, a zatem również pamięć, Nicole bardzo poetycko przyrównuje do światła :

Wytlumaczenie zjawisk nie zależy ani od nauczycieli, ani od jakichś zewnętrznych reguł. Można jedynie wystawić je na wewnętrzne światło danego umysłu, dzięki któremu będzie w stanie je pojąć. Gdy zaś nie odnajdzie się tego światła, nauczanie jest tak bezużyteczne, jak oglądanie obrazów w ciemności³⁴.

Zdaniem Nicole'a w procesie zapamiętywania nieocenioną rolę odgrywają zmysły, a zwłaszcza zmysł wzroku:

ponieważ światło dzieci w dużym stopniu zależy od zmysłów, należy sprawić, by proces nauczania, tak często jak to tylko możliwe, odbywał się przez zmysły, i nie tylko przez zmysł słuchu, ale również wzroku, który najsilniej działa na umysł i który tworzy najbardziej jasne i przejrzyste myśli. — [...] Gdy zaś rozprawiamy o historii, trzeba zawsze wskazać im dane miejsce na mapie. [...] Następnie należy kazać im również umieścić wszystko, co usłyszą, na mapie i niech im to służy za sztuczną pamięć przy zapamiętywaniu historii³⁵.

Te fragmenty, a także szereg kolejnych, prezentujących sposoby wykorzystania zmysłu wzroku w procesie zapamiętywania wskazują na istotę bardzo aktualnych metod wizualizacyjnych w procesie zapamiętywania. Oprócz tej

³³ P. Nicole, *De l'éducation d'un prince*, Charles Savreux, Paris 1670, s. 35.

³⁴ *Ibid.*, s. 36.

³⁵ *Ibid.*, s. 37-39.

techniki, Nicole podkreśla również znaczenie skojarzeń: „Trzeba nauczyć ich łączenia w pamięci podobnych historii, aby jedna służyła zapamiętaniu drugiej”. Mówiąc o nauczaniu łaciny, Nicole opowiada się za uczeniem się w praktyce, czyli po prostu rozmawianiem na co dzień w tym języku. W tej metodzie, jak mówi, „więcej zależy od praktyki niż od rozumu”³⁶.

2.3. Pamięć z punktu widzenia medycyny

W XVI wieku obserwujemy powrót do tekstów Galena. Wynika to z większego zainteresowania psychologią Arystotelesa, według której poszczególne *virtutes* mózgu nie posiadają określonej lokalizacji, ale różne zdolności rozłożone w całej jego materii. Teksty Galena mówią o trzech funkcjach mózgu: *imaginatio*, *cogitatio* i *memoria*. Mówią również o różnych komorach mózgu, ale bez umieszczania w nich poszczególnych zdolności³⁷.

Najbardziej bodaj znany lekarz francuskiego Renesansu, Ambroise Paré, mówi o czynniku boskim: Stwórca i Sprawca Wszechrzeczy, tak bardzo pragnąc naszej doskonałości, dał nam ten szczególny, szybki i wygodny środek zaradczy przeciwko niewiedzy i zapomnaniu. Paré umiejscawia jednak pamięć w tylnej części mózgu: „Miejsce jej [pamięci] znajduje się w tylnej komorze mózgu, jego najmniej wilgotnej i najmocniejszej części”³⁸.

Natomiast inny szesnastowieczny medyk, Jacques Aubert, jak zauważa M.-L. Demonet³⁹, uwidacznia opozycję między Arystotelesem, który łączy *imaginatio* i *cogitatio*, a filozofami, grupującymi zmysły i wyobraźnię w jednej części mózgu, a wyobraźnię z pamięcią w innej. Nie opowiada się on jednak po żadnej ze stron, pozostawiając wybór odbiorcy. Aubert za Arystotelesem dzieli pamięć na zmysłową (*sensitive*) oraz umysłową (*intellective*)⁴⁰.

Ciekawy fragment znaleźć można w pewnym zbiorowym dziele, napisanym, jak sugeruje tytuł, na użytek chirurgów⁴¹. Otóż autor twierdzi, że silne uczucia, jak strach czy wściekłość, zacierają wspomnienia. Przytacza tu przykład lunatyków, którzy nie pamiętają czynności wykonanych podczas snu, oraz osób w stanie upojenia alkoholowego, którzy działają nieświadomie.

I na zakończenie myśl André Du Laurens, lekarza Henryka IV, w której znajdziemy króciutką syntezę myśli antycznej, jakoby pamięć była „łączniczką

³⁶ *Ibid.*, s. 45, 51.

³⁷ G.-A. Pérouse, F. Goyet, *Ordre et désordre dans la civilisation de la Renaissance*, PU Saint-Étienne, 1997, s. 40.

³⁸ A. Paré, *Deux livres de chirurgie*, André Wechel, Paris, 1573, s. 60.

³⁹ Cyt. za G.-A. Pérouse, F. Goyet, *op. cit.*, s. 39.

⁴⁰ J. Aubert, *Des natures et complexions des homme*, François Lepreux, Lausanne 1571, s. 47-48.

⁴¹ *Opusculum de divers auteurs, redigez ensemble pour le profit é des chirurgiens*, Jean de Tournes, Lyon 1552, s. 468-469.

najwartościowszych skarbów duszy”, której towarzyszą trzy szlachetne siły: „wyobraźnia, umysł i pamięć, rezydujące w tym samym Pałacu, jakim jest okrągła wieża zwana głową”, oraz aluzja do mnemoniki dążącej do ukazania porządku świata oraz pamięci jako metody: „bogaty skarbiec, który zamyka w sobie wszystkie nauki i wszystko, co się wydarzyło od stworzenia świata z uwzględnieniem czasu, okoliczności i porządku”⁴².

*

Wniosek, który się nasuwa po analizie przytoczonych tu fragmentów, może być próbą odpowiedzi na pytanie, dlaczego wśród Włochów, Niemców, Holendrów i Anglików znajdziemy ogromne i skomplikowane struktury mnemotechniczne, wręcz okultystyczne, należące, jak mówi Yates, do nurtu hermetycznego, a we Francji nic, co miałoby choć zbliżony charakter. Ruch hermetyczny we Francji nie znalazł podatnego gruntu. Zjawisko to jest pewnie dowodem na rodzący się wśród Francuzów racjonalizm przyznający pamięci czysto praktyczne funkcje i szukający, zamiast metody opisującej świat, raczej odpowiedzi – w fizjologii i anatomii – na pytanie, jak zoptymalizować jakość pamięci. Warto zauważyć również, że większość analizowanych wyżej tekstów z XVI i XVII wieku napisano po francusku. Wpisuje się to w nurt humanistyczny, którego jednym z celów było rozpowszechnianie wiedzy w kręgach, w których nie posługiwano się łaciną.

Anna Karolina Dubois

LA MÉMOIRE COMME OBJET DE LA RÉFLEXION SCIENTIFIQUE
AUX XVI^e ET XVII^e SIÈCLES EN FRANCE

Depuis l'Antiquité l'homme est vivement intéressé par la mémoire en tant qu'objet de la science et la mnémotechnique en tant qu'art de mémoriser. Les philosophes, les rhéteurs et les médecins y consacrent fréquemment des passages dans leurs écrits. Ainsi, la tradition antique, légèrement modifiée par saint Thomas d'Aquin, est continuée à l'époque moderne sous la forme d'hermétisme ou occultisme. La France, en négligeant les études sur la mémoire, semble cependant constituer un cas à part parmi plusieurs autres pays européens. Cette situation se reflète dans l'état des recherches contemporaines : jusqu'à maintenant, le problème de la mémoire à la Renaissance française n'a pratiquement jamais été étudié. Dans le présent article, je tente de remplir cette lacune en présentant les réflexions sur la mémoire qu'on peut trouver dans les traités théoriques publiés au XVI^e et dans la première moitié du XVII^e siècle en France.

⁴² A. Du Laurens, *Discours de la conservation de la vue. Des maladies melancholiques. Des catarrhes & de la vieillesse*, Jamet Mettayer, Paris 1597, Discours II, s. 103-104.